



## Krąg Biblijny nr 15

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla  
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II  
Siostr Prezentek w Rzeszowie

**II Niedziela Adwentu 8 XII 2024**

### Przygotujcie drogę Panu! Łk 3,1-6

(1) Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny; (2) za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni. (3) Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów, (4) jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego! Każda dolina niech będzie wypełniona, (5) każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi! (6) I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże.

**Biblia Nawarska** - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

**Ewangelia według św. Łukasza**

**Łk 3,1-6 – Nauczanie Jana Chrzciciela (1)**

Wszystkie ewangelie opisują działalność Jana Chrzciciela, która poprzedzała publiczne życie Chrystusa.

Łukasz przedstawia ją w sposób bardziej szczegółowy i uporządkowany, opisując jej okoliczności (w.1-2), misję Jana (w.3-6), jego relację do nadchodzącego Mesjasza (w.15-18) oraz jego uwięzienie (w.19-20).

Łukasz sytuuje publiczne wystąpienie Jana w czasie i przestrzeni (w.1-2).

Piętnasty rok panowania cesarza Tyberiusza odpowiada 27 lub 28/29 rokowi naszej ery zależnie od dwóch sposobów obliczania lat.

Poncjusz Piłat był prefektem Judei (czyli namiestnikiem lub prokuratorem), w latach 26-36. Jego jurysdykcja obejmowała również Samarię i Idemeę. Wspomniany Herod to herod Antypas, który zmarł w 39 roku. Filip, przyrodni brat Heroda Antypasa, był tetrarchą regionów wymienionych w tekście do 33/34 r. Nie jest to herod Filip żonaty z Herodiadą, o której mówi się w w.19.

Najwyższym kapłanem był Kajfasz, który sprawował tę funkcję w latach 18-36. Annasz, jego teść, został pozbawiony urzędu w 15 r. przez władze rzymskie, ale zachował duży wpływ w polityce i religii żydowskiej (por. J 18,13; Dz 4,6).

Wzmianka o okolicznościach historycznych, po których następuje wyrażenie „**skierowane zostało słowo Boże do ...**” (w.2), często występuje na początku ksiąg prorockich (Ez 1,3; Oz 1,1; Mi 1,1; So 1,1 itd.).

W ten sposób tekst sugeruje, jak później otwarcie stwierdzi Jezus (16,16), że Jan jest ostatnim z proroków i przez niego Bóg swoim słowem (w.2) inauguruje ostatni akt historii.

Ewangelista przedstawia Jana Chrzciciela (w.4-6) w świetle Iz 40,3-5.

W tym fragmencie Izajasz zapowiadał narodowi żydowskiemu, że po wygnaniu do Babilonii nastąpi nowy exodus. Wówczas lud wędrujący przez pustynię do Ziemi Obiecanej nie będzie już prowadzony przez Mojżesza, lecz przez samego Boga.

Przytoczone proroctwo Izajasza jest wspólne dla ewangelii synoptycznych, ale tylko św. Łukasz podaje ostatni werset: „**I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże**”.

W ten sposób, począwszy już od misji Jana Chrzciciela, ujawnia się powszechny wymiar Ewangelii. Wszyscy, nawet celnicy (w.12) mają dostęp do zbawienia.

**„Pan chce znaleźć w was drogę; aby więc mógł wejść do dusz waszych i kroczyć w nich, przygotujcie Mu ścieżkę [...]. Oto jest droga, na którą weszło Słowo Boże, ona się znajduje w pojętności ludzkiego serca. Serce ludzkie jest wielkie, przestronne i pojętne [...]. Szukaj drogę dla Pana przez dobre postępowanie, wytycz ścieżkę za pomocą wspaniałych uczynków, aby Słowo Boże mogło bez żadnej przeszkody kroczyć w tobie” (Orygenes).**



## Klucz do Ewangelii św. Łukasza

– kard. Grzegorz Ryś, wyd. M – Kraków 2023

### Jan Chrzciciel (Łk 3,1-6):

(1) Było to w piętnastym roku rządów Tyberiusza Cezara. Gdy Poncjusz Piłat był namiestnikiem Judei, Herod tetrarchą Galilei, brat jego Filip tetrarchą Iturei i kraju Trachonu, Lizaniasz tetrarchą Abileny; (2) za najwyższych kapłanów Annasza i Kajfasza skierowane zostało słowo Boże do Jana, syna Zachariasza, na pustyni. (3) Obchodził więc całą okolicę nad Jordanem i głosił chrzest nawrócenia dla odpuszczenia grzechów, (4) jak jest napisane w księdze mów proroka Izajasza: Głos wołającego na pustyni: Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego! Każda dolina niech będzie wypełniona, (5) każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte niech się staną prostymi, a wyboiste drogami gładkimi! (6) I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże.

Jan na pustyni jest głosem, który narodził się z ciszy. To wielka nauka dla nas. Jeśli mamy mówić do ludzi w imieniu samego Boga, to potrzebujemy najpierw nauczyć się milczeć.

**Jan doświadcza dosłownie bycia czytany przez słowo.** Do tego stopnia, że ostatecznie nie może zrozumieć swojego życia inaczej, jak tylko przez pryzmat słowa Bożego.

Tekst Ewangelii dobrze pokazuje, o co chodzi w przyjęciu słowa.

Słyszeliśmy takie oto zdanie: „**Stało się to** ...”. Św. Łukasz użył tutaj greckiego **egeneto** („stało się”, „wydarzyło się”), dlatego gdybyśmy chcieli przetłumaczyć ten tekst dosłownie, trzeba by było wyrazić to mocniej, mianowicie: „**wydarzyło się słowo Boże nad Janem, synem Zachariasza, na pustyni**”.

Kiedy Bóg wypowiada słowo, ma nadzieję, że ono się nad kimś wydarzy. Nie chodzi tylko o to, że posłucham ze zrozumieniem (daj Boże!). Bóg nie mówi po to, żeby sobie pogadać ani wygłaszać jakąś piękną teorię.

Otwórzcie trzynasty rozdział Listu do Koryntian i przeczytajcie cały hymn o miłości.

Niewiele jest takich tekstów w dziejach ludzkiej cywilizacji: „**Gdybym mówił językami ludzi i aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak miedź brzęcząca albo cymbał brzęący. Gdybym też miał dar prorokowania i znał wszystkie tajemnice, i posiadał wszelką wiedzę, i wszelką wiarę, tak iżbym góry przenosił, a miłości bym nie miał, byłbym niczym. (...) Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie zazdrości, nie szuka poklasku (...). Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma. Miłość nigdy nie ustaje ...**”.

Bardzo ładne. Ale czy cokolwiek z tego słowa się na was wydarza? Czy kiedykolwiek coś z tego słowa stało się w waszym życiu?

„**Wydarzyło się słowo Boże nad Janem synem Zachariasza na pustyni**”. To jest niesamowite! Słowo z 40 rozdziału Izajasza, napisanego mniej więcej w 550 roku przed Jezusem Chrystusem, pięć i pół wieku czekało na Jana, żeby się na nim wydarzyć!

Ale Bóg jest cierpliwy, Bóg jest długomyślny – właśnie tak, jak cierpliwa i długomyślna jest miłość.

Wypowiedział słowo przez Izajasza i widział Jana, na którym to słowo się stanie.

Otwieramy Biblię, czytamy Pismo, a Bóg widzi w nas tych, na których to Pismo, to słowo się stanie.

Widział nas już wtedy, kiedy to słowo było zapisywane – dwa tysiące lat temu, a w przypadku niektórych tekstów prawie cztery tysiące lat temu!

Pan Bóg jest cierpliwy. Wypowiada słowo i czeka na człowieka, na którym się ono wypełni. Ale w tym czekaniu jest istotne to, że musi znaleźć kogoś takiego jak Jan, który daje Bogu przestrzeń, daje czas, miejsce i nade wszystko daje swoją własną ciszę.

Wiara rodzi się ze słuchania. Słyszysz słowo, żeby się mogło na tobie wydarzyć.

Jakie słowo ma się wydarzyć nad Janem i nad nami wszystkimi?

Właśnie to słowo z Izajasza: „**Przygotujcie drogę Panu, prostujcie ścieżki dla Niego! Każda dolina zostanie wypełniona, każda góra i pagórek zrównane, drogi kręte staną się prostymi, a wyboiste drogami gładkimi! I wszyscy ludzie ujrzą zbawienie Boże**”.

To intrygujące, że św. Łukasz mówi, że to słowo wydarzyło się nad Janem Chrzcicielem. Bardzo intrygujące, bo każdy Żyd słuchający go nad Jordanem mógłby powiedzieć, że przecież to słowo wydarzyło się już dawno temu, że jest to słowo proroka, który pociesza naród wybrany w niewoli babilońskiej.

Żydzi poszli do niewoli uprowadzeni przez Babilon, i Izajasz niesie im słowa otuchy. Ten fragment Księgi Izajasza nazywa się Księga Pociechy Izraela.

Polega to na tym, że Bóg mówi: „Przyjdę do was, do Babilonu i was poprowadzę do domu. Każda góra opadnie, a każda dolina się podniesie i wszystkie zakręty na tej drodze staną się proste – żebyście łatwo, spokojnie, dobrze doszli do domu”.

To się stało: niewola babilońska trwała siedemdziesiąt lat i wrócili do domu.

A Łukasz mówi, że dopiero teraz to słowo wypełnia się na Janie. To znaczy, że Bóg miał do zaoferowania większe szczęście niż powrót z niewoli w Babilonie do własnej ziemi.

Jest większe szczęście niż to, że człowiek wraca z niewoli do swojej ojczyzny, że w swojej ojczyźnie może postawić świątynię, a potem uczestniczyć w liturgii.

Ale żeby odkryć to szczęście, trzeba definitywnie zmienić myślenie. Dlatego słyszeliśmy, że Jan na pustyni radykalnie głosił chrzest nawrócenia.

Chrzest nawrócenia to – dosłownie tłumacząc – „chrzest zmiany myślenia” (tam jest użyte słowo **metanoia**, czyli żal, skrucha).

Dokąd nie zmienimy myślenia, nie uwierzymy Janowi, nie wejdziemy do Jordanu, do którego nas zaprasza: „Wejdźcie, wejdźcie do tej wody!”.

Dlaczego nie wejdziemy? Dlatego, że chrzest zmiany myślenia służy odpuszczeniu grzechów.

Proroctwo Izajasza, w którym Bóg mówi: „Rzeczywiście cię pocieszę i wyzwolę, rzeczywiście zbawię i dam ci szczęście”, spełnia się wówczas, gdy wyzwala człowieka z grzechu. Nie wystarczy, że wyprowadzi nas z więzienia, jeśli w środku pozostajemy nadal zniewoleni.

Dokąd Bóg nie tknie naszego wnętrza, żebyśmy oddali Mu nasze grzechy, nie ma wyzwolenia i nie ma pociechy.

Tutaj potrzeba głębokiej zmiany myślenia.

Nam ciągle się wydaje, że problem wcale nie tkwi w nas, ale w Tyberiuszu, w Piłacie i w Herodzie ...

Problemy świata tworzą rządzący albo tacy ludzie jak Annasz i Kajfasz – arcykapłani (już zdążyłem się przyzwyczaić, że wszystkiemu winni są biskupi ...).

Wydaje nam się, że doskonale wiemy, kto jest źródłem wszystkich nieszczęść: albo świat jest do niczego, albo Kościół jest do niczego i dlatego jest tak fatalnie.

A Bóg powiada: „Problem jest wewnątrz”. Nie na zewnątrz, nie w tych kontekstach, nie w tych wszystkich okolicznościach, ale w nas samych.

I dokąd Bóg **razem** ze mną nie zejdzie do samego dna mojej duszy, mojego człowieczeństwa, dokąd mnie nie dotknie tam, gdzie we mnie króluje grzech i dokąd mnie z tego nie oczyści, nic się nie stanie, żadna obietnica pocieszenia się nie wypełni.

# Niedzielnik C Adam Szustak OP,

wyd. W drodze – Poznań 2021

## Zostałem modową blogerką! (Łk 3,1-6)

W dzisiejszym pierwszym czytaniu z Księgi Barucha mamy mnóstwo niezwykłych Bożych obietnic. Prorok nagromadził wiele słów i obrazów, którymi próbuje nam opowiedzieć, co Bóg przygotował dla nas – a są to rzeczy niepojęte!

Te obietnice wypełnią się oczywiście na końcu czasów, gdy Chrystus powróci na ziemię, na co czekamy tym bardziej intensywnie, że przeżywamy Adwent, ale to są także obietnice, których spełnienie powoli może mieć miejsce w naszym codziennym życiu.

O czym one mówią? I co zrobić, by je przyjąć?

O tym wszystkim również słyszymy dziś w liturgii słowa, ale po kolei.

U proroka Barucha pojawia się, często obecny w Biblii, obraz człowieka nagiego, którego trzeba przyodziać szatami, a wcześniej umyć, ponieważ jego nagość naznaczona jest też brudem. Skąd w ogóle wziął się taki obraz?

Otóż pochodzi on z pierwszej księgi biblijnej, a dokładniej z trzeciego rozdziału Księgi Rodzaju, w którym czytamy o tym, że po grzechu pierworodnym człowiek zauważył, że jest nagi, zawstydział się tym faktem i schował się w krzakach.

Pierwotna nagość dla Adama i Ewy nie stanowiła czegoś negatywnego. Przed grzechem ludzka nagość była znakiem piękna, niezwykłości i świętości człowieka.

Oczywiście nie chodziło tylko o nagość fizyczną, ale także jej symboliczne znaczenie, czyli postrzeganie jej jako pewnej przejrzystości, tego, że ktoś nie ma nic do ukrycia, bo wszystko jest w nim czyste i piękne. Po grzechu Adam nagle dostrzegł, że są w nim rzeczy, które koniecznie trzeba zakryć, schować, by nikt ich nie zobaczył.

Bardzo poruszające jest więc to, co słyszymy w Księdze Barucha, a także u innych proroków, że Bóg, gdy spotyka nagiego i ubrudzonego człowieka, obmywa go, opatruje jego rany, a na koniec przystraja w piękne szaty. Mało tego!

Pan Bóg nie zakłada nam ozdobnych szat po to, by pod nimi ukryć coś słabego, by zakryć zło, które dalej tam się rozwija, ale Jego przystrajanie polega na tym, że czyni nas piękniejszymi, niż byliśmy przed ubrudzeniem grzechem i złem.

Co to znaczy w praktyce wiary?

Otóż biblijna wizja z Księgi Barucha mówi nam, że to, ku czemu zmierzamy w naszym życiu, to nie raj, z którego kiedyś wyszliśmy jako ludzie, ale coś więcej.

Gdy w przyszłości nastąpi koniec świata i wszyscy umrzemy, nowe niebo i nowa ziemia, które nastaną, nie będą oznaczać powrotu do Edenu, który znali Adam i Ewa – **Bóg przygotował nam całkiem nową rzeczywistość.**

Nie wrócimy do nagości sprzed grzechu pierworodnego i choć ona co prawda zostanie nam przywrócona, to Bóg dodatkowo ją przystroi, upiększy. Nagość sprzed grzechu zostanie więc podniesiona do czegoś niezwykłego, czym jeszcze nigdy nie była.

Prorok Baruch mówi dziś właśnie o tak niesamowitej perspektywie, o tym, jak Bóg przyozdobi nas pięknem i dobrem, które już dawno przygotował, a które nie zdążyły się w nas zrealizować, bo zgrzeszyliśmy.

Bóg obiecuje słowami proroka, że upiększy naszą oczyszczoną pierwotną nagość, a potem nas, tak niezwykle przyozdobionych, będzie pokazywał z dumą wszelkiemu stworzeniu, będzie się nami chwalił przed całym niebem i całą ziemią.

**Ba 5, 1-9:** (1) Złóż, Jeruzalem, szatę smutku i utrapienia swego, a przywdziej wspaniałe szaty chwały, dane ci na zawsze przez Pana. (2) Oblecz się płaszczem sprawiedliwości, pochodzącej od Boga, włóż na głowę swą koronę chwały Przedwiecznego! (3) Albowiem Bóg chce pokazać wspaniałość twoją wszystkiemu, co jest pod niebem. (4) Imię twe u Boga na wieki będzie nazwane: Pokój sprawiedliwości i chwała pobożności! (5) Podnieś się, Jeruzalem! Stań na miejscu wysokim, spojrzysz na Wschód, zobacz twe dzieci, zgromadzone na słowo Świętego od wschodu słońca aż do zachodu, rozradowane, że Bóg o nich pamiętał. (6) Wyszli od ciebie pieszo, pędzeni przez wrogów, a Bóg przyprowadzi ich niesionych z chwałą, jakby na tronie królewskim. (7) Albowiem postanowił Bóg zniżyć każdą górę wysoką, pagórki odwieczne, doły zasypać do zrównania z ziemią, aby bezpiecznie mógł kroczyć Izrael w chwale Pana. (8) Na rozkaz Pana lasy i drzewa pachnące ocieniać będą Izraela. (9) Z radością bowiem poprowadzi Bóg Izraela do światła swej chwały z właściwą sobie sprawiedliwością i miłosierdziem. Odpis listu, wysłanego przez Jeremiasza do tych, którzy jako niewolnicy mieli być uprowadzeni przez króla babilońskiego do Babilonu, by im oznajmić, co mu Bóg polecił.

Być może, gdy słyszymy te słowa, w naszych głowach rodzi się myśl: „No tak, rzeczywiście wspaniała jest ta perspektywa, szkoda tylko, że tak długo trzeba czekać na jej spełnienie ...”

Otóż nie! Nic bardziej mylnego!

Ona może stać się naszym życiem już za dwa tygodnie, gdy będziemy świętować Boże Narodzenie. Co więcej!

Taka rzeczywistość dostępna jest także już dziś, ponieważ Jezus, który dwa tysiące lat temu narodził się w Betlejem, przez swoje wcielenie dał nam ją, gdy przyjął naszą ludzką naturę.

Można więc powiedzieć, że Jezus, przychodząc na ziemię, jak gdyby otworzył wielką szafę i zaczął nas przystrajać swoimi darami i łaskami. (A ja mogę być teraz blogerką modową i o tym opowiadać)

Chrystus dał nam dostęp do ogromnej szafy ze wszystkimi najpiękniejszymi ubraniami, które nie służą jedynie przykryciu tego, co wstydlive i grzeszne, ale które mają nas przyozdobić, upiększyć, wydobyć całe nasze piękno.

Jezus jest niczym stylistą, który potrafi tak dobrać nam ubrania, że one ukazują, kim jesteśmy, oraz odsłaniają dobro i blask, których wcześniej nie było widać.

Chrystus swoim wcieleniem przyniósł na ziemię najlepsze ubrania, a teraz chce nas wszystkich w nie poubierać.

Ale na tym nie koniec.

Księga Barucha opowiada także, na czym polega to strojenie nas przez Boga. Oczywiście nie chodzi o nic zewnętrznego, związanego z wyglądem czy urodą, ale o sprawy duchowe.

Prorok przywołuje dwa obrazy wyjaśniające to Boże działanie.

Pierwszy z nich to obraz człowieka siedzącego na wysokiej górze i obserwującego, jak z oddali wracają ci, których kiedyś stracił. Baruch dodaje, że będzie to nie tyle garstka wędrujących osób, co wielki pochód rozciągający się od wschodu aż do zachodu. Ten obraz wyraźnie odnosi się do historii narodu wybranego, a dokładniej do dzieci izraelskich uprowadzonych do niewoli. Ich bliscy zostali w Ziemi Świętej, w Jerozolimie, więc można wyobrazić sobie, że przez długie lata na wzgórzach okrążających miasto wyglądali powrotu swoich ukochanych. Moment, który opisuje Baruch, to chwila, gdy czekającym nagle otwierają się oczy ze zdumienia i radości, ponieważ widzą w oddali setki, tysiące, miliony tych, którzy wracają.

W przełożeniu na życie duchowe oznacza to odzyskanie wszystkiego, co kiedyś zostało przez nas utracone, zgubione czy zmarnowane.

Szata, którą zakłada nam Bóg, to więc według słów proroka Barucha takie Boże działanie w nas, które przywraca wszystko, co w życiu utraciliśmy, co zmarnowaliśmy, zniszczyliśmy lub co zostało nam zabrane.

Wszystko to wróci do nas, a raczej zostanie nam oddane z nawiązką. To, co popsuliśmy i straciliśmy, Bóg naprawi.



Drugi obraz, którym prorok wyjaśnia nam Boże działanie, znajdujemy w słowach: „**Na rozkaz Pana lasy i drzewa pachnące ocieniać będą Izraela**” (Ba 5,8).

Aby go dobrze zrozumieć, musimy przypomnieć sobie, że Ziemia Święta to taki region świata, w którym w gorące dni temperatura przekracza czterdzieści stopni, więc wszyscy naturalnie szukają cienia.

Gdy zatem Baruch opowiada o tym, że Pan Bóg wszędzie będzie sadził drzewa, by ocieniały Izraelitów, by mogli ochłodzić się w ich cieniu, rysuje obraz odpoczynku dającego niezwykle wytchnienie.

A jakby tego było mało, te drzewa będą rozsiewać przyjemny, kojący zapach, a wydzielające się cudowne aromaty będą napełniały odpoczywających uczuciem błogości i szczęścia.

Niesamowite są te obietnice, które ustami Barucha Bóg składa narodowi wybranemu, a jeśli Izraelowi, to także każdemu człowiekowi, który próbuje iść za Chrystusem.

Myślę, że większość z nas, jeśli nie wszyscy, doświadczyliśmy kiedyś w sobie brudnej, wstydlivej nagości, którą chce się ukryć przed innymi ludźmi czy przed światem.

Dziś **słowo Boże daje nam obietnicę nowych, królewskich szat, w które ubierze nas Syn Boży.**

To, co Jezus nam przywróci, jak mówi prorok, będzie otoczone Jego chwałą: „**Bóg przyprowadzi ich niesionych z chwałą, jakby na tronie królewskim**” (Ba 5,6b).

Nowe ubranie nie tylko nas odnowi, ale i przywróci to, co zmarnowane, oraz ukoi niepocieszone i zmęczone.

- Pozostaje tylko jedno pytanie: co zrobić, by w swoim życiu przyjąć te Boże obietnice?

Odpowiedź znajdziemy w czytanej dziś w liturgii fragmencie Ewangelii św. Łukasza, w którym widzimy Jana Chrzciciela głoszącego spełnienie się tych słów.

Jan woła, by przygotować w swoim sercu drogę Panu, by ją wyrównać, czyli wszystko, co w nas przerośnięte przez wygórowaną ambicję lub pychę, obniżyć, a wszystko, co w nas poniżone na skutek grzechów i różnych upadków, podnieść.

Musimy więc wyrównać w sobie drogę, by powstał płaski trakt, przez który będzie mógł iść w nas Bóg.

W praktyce jest to zatem bardzo proste wezwanie na Adwent, które polega na tym, by zająć się prostymi, codziennymi sprawami, by bez kombinowania i wymyślania wielkich postanowień zabrać się za pracę nad własnymi słabościami, niedobrymi nawykami i w walce z grzechem.

Warto dziś zastanowić się, co powinniśmy w naszym życiu ukrócić – zobaczyć, gdzie mamy w sobie wysoką górę pychy, egoizmu czy ambicji, którą trzeba zrównać z ziemią, a także zastanowić się, które doliny trzeba podnieść – zdecydować, z których grzechów w końcu wyjść i które zło wreszcie porzucić.

Myślę, że każdy doskonale wie, czym u niego są owe góry i doliny, z którymi czas się uporać.

Słuchając tego adwentowego zadania, ktoś mógłby pomyśleć: „Aha, czyli cała robota jest po mojej stronie. Jeśli tego wszystkiego nie zrobię, to Bóg do mnie nie przyjdzie”.

Nic bardziej mylnego!

W tym miejscu trzeba przywołać kolejne zdanie z Księgi Barucha, które dziś usłyszeliśmy: „**Albowiem postanowił Bóg zniżyć każdą górę wysoką, pagórki odwieczne, doły zasypać do zrównania z ziemią, aby bezpiecznie mógł kroczyć Izrael w chwale Pana**” (Ba 5,7).

**To Bóg najwięcej robi, by stworzyć w nas przestrzeń dla Jego łaski!**

On także przygotowuje drogi, byśmy mogli bezpiecznie kroczyć w Jego chwale.

Mamy więc do czynienia jakby z podwójną budową – z jednej strony my próbujemy wybudować trakt, a z drugiej Bóg szykuje drogę w naszym kierunku.

Nam się często wydaje, że to my musimy się namęczyć, by przygotować drogę Bogu, a tak naprawdę On już dawno zaczął stawiać konstrukcje, by się z nami spotkać.

Na szczęście to nie jest historia z serii tych, które znamy z internetowych memów, gdy z dwóch punktów startuje budowa autostrady, a gdy ekipy budowlane do chodzą do planowanego miejsca połączenia dróg, okazuje się, że trakty się ze sobą nie spotykają.

Z Panem Bogiem jest inaczej, Jego droga zawsze spotyka się z tym, co my wybudujemy. Co więcej, gdy my zdążymy ułożyć metr, On w tym czasie tworzy dwieście tysięcy mil.

Oczywiście, że ten nasz króciutki odcinek jest konieczny, bo bez niego nie się nie uda, ale trzeba pamiętać, że mamy budować tak, jak potrafimy, ze świadomością, że resztę wybuduje Bóg.

Zacznijmy więc już dziś budować nasz pierwszy metr traktu dla Króla.

Obniżmy pagórki, podnieśmy doliny, by spotkać tego, który przychodzi.

# Mały traktat o cierpieniu Flp 1,4-6.8-11

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - **JUTRO NIEDZIELA** -Rozpoznaj w Nim Boga" rok **C**, wyd. Stacja 7, Kraków 2021

**Prześladowani Filipianie dowiedzieli się, że i Paweł, któremu zawdzięczają wiarę jest uwięziony. Ten pisze im, by nie zwątpili. Ewangelia zwycięży.**

## ❖ **Z WIĘZIENIA**

Przez dwie kolejne niedziele słuchać będziemy fragmentów listu, który św. Paweł pisał do chrześcijan w Filipii. Pisząc list, Paweł przebywał pod strażą pretorianów. Straż ta musiała bronić go, a zarazem nadzorować wykonywanie kary. Więzienie nie miało ścisłego reżimu, skoro Paweł mógł otrzymywać wieści z Filipii, przyjmować gości, dary lub też posyłać współtowarzyszy z listami • List do Filipian to podziękowanie za wsparcie i serdeczność okazaną Pawłowi przez wspólnotę. Apostoł zapewnia adresatów, że misja głoszenia Ewangelii pomimo jego uwięzienia nie została wstrzymana, a on sam ma się dobrze. W liście odnajdujemy jeden z najdojrzalszych opisów cierpienia Pawła łączącego się z Krzyżem Pana oraz przejmujące wezwanie do radości w Panu pośród przeciwności.

## ❖ **MODLITWA I PROŚBY**

Przed nami fragment wstępu Listu do Filipian, w którym Paweł dziękuje za udział wspólnoty w jego głoszeniu Ewangelii i modli się, aby Bóg dokończył w nich dobre dzieło rozpoczęte rękoma apostoła

## ❖ **ACEDIA**

Adwentowy charakter słów św. Pawła zauważymy w ostatniej części tego osobistego, wyrażającego miłość i tęsknotę do Filipian, fragmentu. Paweł przypomina o gotowości (świętości i nieskalaności) na dzień przyjścia Chrystusa • Zwróćmy szczególną uwagę także na drugie zdanie. Paweł dotyka problemu **acedii** – pokusy podpowiadającej, że nie dotrzemy do celu, jaki sobie założyliśmy lub jaki stawia przed nami Bóg. Paweł mówi o wyjściu dla tych, którzy ustają w połowie drogi.

## NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go
- ✚ ...aby miłość wasza doskonaliła się coraz bardziej i bardziej

## TRANSLATOR

• **Albowiem Bóg jest mi świadkiem, jak gorąco tęsknię za wami wszystkimi ożywiony miłością Chrystusa Jezusa** (Flp 1,8) • Dosłownie: **en splachnois Jesou Christou** – we wnętrzościach Jezusa Chrystusa. Albo: doświadczając tej samej miłości, która poruszała wewnątrz Jezusa Chrystusa. Innymi słowy, serce św. Pawła wypełniają te same uczucia i troska, które wypełniały Zbawiciela.

• **...abyście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa** (Flp 1,10) • dosłownie: **aproskopoï**, czyli niedający powodów do oskarżeń w dniu sądu

## BIBLIJNY INSIDER

**Bóg dokończy dzieło.** Acedię, fizyczno-duchowe zjawisko, ojcowie pustyni nazywali demonem południa. Wmawia on nam, że nie dotrzemy do celu, jaki sobie założyliśmy lub jaki stawia przed nami Bóg. Dalsza droga przekracza nasze ludzkie siły, a meta wydaje się być wciąż bardzo odległa. Acedia ociera się o rozpacz • Z tego typu pokusami muszą mierzyć się ludzie wszystkich czasów. Przeżywają je także Filipianie. W liście do wspólnoty w Filipii Paweł pisze: **Mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa**

**Powstrzymana Ewangelia.** Pamiętajmy, że Paweł kieruje te słowa do wspólnoty Kościoła, która przeżywa prześladowania i równocześnie dowiaduje się, że także ich apostoł przebywa w więzieniu. Filipianie mogą się ugiąć pod ciężarem tych doświadczeń i pomyśleć, że Ewangelia, którą głosił Paweł, zostanie powstrzymana • Czy wystarczy im sił, aby nieść ją dalej bez swojego duchowego ojca i przewodnika?

**Wyjście i pomoc.** Paweł uspokaja ich: Ewangelii nie powstrzyma ani więzienie, ani ludzka słabość. Filipianie wzięli udział w dziele Bożym i to sam Bóg zatroszczy się o to, aby dzieło to zostało dokończony w dzień Chrystusa Pana • Innymi słowy, Paweł stwierdza, że to łaska Boża pomaga nam zrealizować nasze życiowe misje, ukończyć bieg, który wydaje się być zbyt trudny do ukończenia o ludzkich siłach

• Podobne słowa słyszeli na początku swojej drogi wszyscy wielcy przewodnicy i prorocy Starego Testamentu, których Bóg zapewniał: **Ja będę z tobą** (☞ Rdz 12,3 • Wj 3,12 • Iz 43,2). Łaska, która nas niesie, i siła, która przychodzi od Pana, to wyjście i pomoc, dla wszystkich, którzy tracą motywację i siły do życia wiarą

**Sens cierpienia.** Jest jeszcze inna ważna nauka, która płynie z cierpień przeżywanych przez Filipian. Dzięki nim biorą oni udział w zmaganiach Pawła i jego głoszeniu Ewangelii. Dzięki swoim trudom stają się współpracownikami apostoła. W sytuacji próby doświadczają jego miłości i troski. Wreszcie przez walkę przygotowują się, aby czyści i bez zarzutu, napełnieni płonem sprawiedliwości, stanęli przed Panem w dniu Jego przyjścia • **List do Filipian to mały traktat o sensie cierpienia w życiu chrześcijanina.**

## II czytanie : **Flp 1,4-6.8-11** (Biblia Tysiąclecia)

(4) zawsze w każdej modlitwie, zanosząc ją z radością za was wszystkich - (5) z powodu waszego udziału w [szerzeniu] Ewangelii od pierwszego dnia aż do chwili obecnej. (6) Mam właśnie ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy go do dnia Chrystusa Jezusa.

(8) Albowiem Bóg jest mi świadkiem, jak gorąco tęsknię za wami wszystkimi [ożywiony] miłością Chrystusa Jezusa. (9) A modlę się o to, aby miłość wasza doskonalila się coraz bardziej i bardziej w głębszym poznaniu i wszelkim wyczuciu (10) dla oceny tego, co lepsze, abyście byli czyści i bez zarzutu na dzień Chrystusa, (11) napełnieni płonem sprawiedliwości, [nabytym] przez Jezusa Chrystusa ku chwale i czci Boga.

## Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

### ➤ Teodoret z Cyru

#### *Czyści i bez zarzutu na dzień Chrystusa*

„Dziękuję Bogu mojemu, ilekroć was wspominam, w każdej modlitwie, zanosząc ją z radością za was wszystkich, z powodu waszego udziału w Ewangelii od pierwszego dnia aż do chwili obecnej”.

Zawsze, gdy was wspominam, napełniam się wielką radością i wielbię Boga wszechrzeczy za to, że gorliwie przyjęliście naukę ewangeliczną i aż do chwili obecnej trwacie [przy niej] niewzruszenie. „Udział w Ewangelii” oznacza tu wiarę.

**„Mam tę ufność, że Ten, który zapoczątkował w was dobre dzieło, dokończy je do dnia Jezusa Chrystusa”.** Wierzę, że ten, który dał wam tę dobrą gorliwość, zachowa ją bezpiecznie aż do powtórnego przyjścia naszego Zbawiciela...

**„Albowiem Bóg jest mi świadkiem, jak gorąco tęsknię za wami wszystkimi w sercu Jezusa Chrystusa”.** Nie jest to miłość ludzka, lecz duchowa. „Serce Jezusa Chrystusa” jest bowiem tutaj określeniem duchowej miłości.

**„A modłę się również o to, aby miłość wasza coraz bardziej się doskonaliła w poznaniu i wszelkim wyczuciu, byście potrafili rozeznąć, co ważniejsze”.** Modłę się o to, aby miłość wasza wzrastała i byście się napełnili wiedzą i rozeznaniem, abyście rozumieli, co dobre, co lepsze, co pod każdym względem najważniejsze. Tu również robi aluzję do owych zwodzicieli, i w modlitwie poucza Filipian, co powinni czynić, aby rozpoznać, jakie nauczanie jest prawdziwe, a jakie wyzute z prawdy.

**„Byście byli czysti i bez zarzutu na dzień Chrystusa, napełnieni owocami sprawiedliwości, które [powstają] przez Jezusa Chrystusa, na chwałę i ku czci Boga”.** Korzystając z tych darów, zachowywać będziecie szczerą wiarę, przynosząc Bogu owoce sprawiedliwości i sprawiając, że On od wszystkich odbiera uwielbienie. Tak należy rozumieć zwrot „na chwałę i ku czci Boga”. Mając na względzie ich pożytek, opowiada [apostoł] również o tym, co się wydarzyło w Rzymie.

## ➤ Św. Maksym z Turynu

### Gotowi na dzień Chrystusa

Przeto najpierw przez wiele dni **uprzątajmy swe serca, porządkujmy sumienia, oczyszczajmy ducha, a nieskalanego Pana, który przychodzi, podejmiemy jaśniejący i bez zmayı**, aby przygotowanie uroczystości narodzin Tego, który zrodził się z Dziewicy Niepokalanej, było dziełem sług nieskalanych!

Bo każdy, kto tego dnia będzie zbrukany, da dowód obojętności wobec narodzin Chrystusa i braku troski o spełnienie Jego życzenia. Chociaż bowiem ciałem weźmie udział w uroczystości Pańskiej, duchem jednak będzie daleko od Zbawcy; i nie będą mogli mieć nic wspólnego z sobą nieczysty i święty, chciwy i miłosierny, rozpustnik i dziewica; a jeśli niegodny, nie orientując się zupełnie w swojej sytuacji, zajdzie za daleko, ściągnie na siebie karę.

Bo zamierzając spełnić obowiązek, dopuści się niegodziwości, jak ów człowiek z Ewangelii (Mt 22, 11–13), który z gronem świętych zaproszony na gody ośmielił się przybyć, nie mając szaty godowej; i gdy jeden rozsiewał blask sprawiedliwości, inny jaśniał wiarą, a jeszcze inny lśnił czystością, on sam, mimo że wszyscy promienieli, skażony brzydotą, straszyl swoim odrażającym wyglądem, a im bardziej biła w oczy nieskalana świętość zasiadających przy jednym stole błogosławionych, tym bardziej występowała na jaw niegodziwość grzechów tego człowieka, który może mniej by raził, gdyby nie wmieszał się w szeregi sprawiedliwych. Związano mu ręce i nogi i wrzucono w ciemności zewnętrzne – ale nie tylko z tego powodu, że był grzesznikiem, lecz także dlatego że będąc nim, rościł sobie prawo do nagrody za świętość.

A zatem bracia, gotując się do przeżycia narodzin Pana, oczyścmy się ze wszystkich pozostałości występku! Napełnijmy skarbce Pańskie darami w postaci różnych upominków, abyśmy w dniu świętym mieli czym podjąć podróżnych, pokrzepić wdowy, przyodziać biednych!

Bo jakże to będzie, jeśli w jednym i tym samym domu, wśród sług jednego Pana, jeden się będzie radował cały w jedwabiach, a drugi będzie się posilał w łachmanach, jeden będzie chory z przejedzenia, inny będzie cierpiał głód i zimno, tamten zwymio tuje niestrawione wczoraj obżarstwo, ten nie zaspokoi głodu od wczorajszego postu? Albo jaki będzie skutek naszej modlitwy?...

Bądźmy naśladowcami naszego Pana! Jeśli bowiem chciał On, aby współuczestnikami chwały niebieskiej byli wraz z nami biedni, to dlaczego wraz z nami nie są oni współuczestnikami dóbr ziemskich? Niech nam nie będą przy posiłkach obcy ci, którzy są nam braćmi w sakramentach, ponieważ korzystając z ich pośrednictwa, lepiej poprowadzimy swą sprawę przed Panem, gdy z własnych środków nakarmimy tych, którzy Jemu złożą dzięki. Za cokolwiek biedny błogosławiłby Panu, wyjdzie to zawsze na korzyść temu, z czyjego powodu błogosławi on Panu. A jak napisano: Biada temu człowiekowi, z którego powodu bluźni się Panu, tak też napisano: Pokój temu człowiekowi, dzięki któremu błogosławi się Panu i Zbawcy.

A jaka jest zapłata szczodrobliwemu? Taka, że kiedy on pracuje w domu, wtedy Kościół modli się za niego do Pana ustami wielu i to, o co on może nie śmiał Boga prosić, otrzymuje przez wstawiennictwo wielu, choć się tego nie spodziewał. Tę naszą pomoc wspominając, mówi apostoł: „**Aby... wielu dzięki składało za dar dla wielu w nas złożony**” (1 Kor 1, 11) – i po raz drugi: „**By poganie stali się ofiarą Bogu przyjemną i uświęconą Duchem Świętym**” (Rz 15, 16).